Zmartwychwstanie i wierność aż do śmierci

Bez ducha bojaźni

Ale wszystko to, mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. (...) Żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego (...) – Filip. 3:7–10.

Nadzieja i wiara w zmartwychwstanie oddala żądło śmierci. Doktryna o zmartwychwstaniu umarłych jest jedną z najważniejszych w Biblii. Nauka ta tworzy fundament wiary w życie po śmierci, nie tylko nasze, jako Chrześcijan, ale całej ludzkości. Niektórzy pytają: jak zmartwychwstanie jest możliwe? Czy istnieją przykłady i świadectwa zmartwychwstania w Biblii i jeżeli tak, to czyją moc objawiły? Bez nadziei na zmartwychwstanie umarłych, czy istnieje powód czy cel życia na ziemi? W jaki sposób nadzieja na zmartwychwstanie powinna wpływać na życie Chrześcijan? Czy powinniśmy bać się śmierci i co oznacza być wiernym aż do śmierci?

Słowo „zmartwychwstanie” pojawia się wyłącznie w Nowym Testamencie i zostało przetłumaczone z greckiego słowa anastasis oznaczającego „powstanie lub wzniesienie się, podniesienie” (Konkordancja Younga i Słownik Vine'a). Mimo że słowo to nie zostało bezpośrednio użyte w starym Testamencie, w wielu miejscach zostało silnie zasugerowane.

Skąd wiadomo, że zmartwychwstanie umarłych będzie miało miejsce? Mamy nadzieję wynikającą z wiary, ponieważ faktycznie nigdy nie widziano zmartwychwstania; jedynie wydarzenia opisane w Piśmie Świętym opisują zmartwychwstanie. Opisane „zmartwychwstania” powinny być zasadniczo nazwane „wzbudzeniami” lub „ożywieniami”. W Starym Testamencie możemy przeczytać o tym jak prorok Eliasz wzbudza syna pewnej kobiety, który zachorował i przestał oddychać (1 Król. 17:17-24), a następnie jak Elizeusz przebudził syna Szunamitki (2 Król. 4:32-37). Jednym z bardziej enigmatycznych przypadków wzbudzenia z martwych jest wydarzenie opisane w 2 Król. 13:20-22: „Zdarzyło się, że gdy chowano jakiegoś człowieka, zauważono, że właśnie nadciąga oddział najezdniczy. Rzucono wtedy tego człowieka do grobu Elizeusza. A gdy ten człowiek dotknął zwłok Elizeusza, odzyskał życie i wstał o własnych siłach.” Możliwe, że przyczyną dla tego zdarzenia było pokazanie, że to moc pochodząca od Boga powodowała ożywienia, a nie nadludzkie działanie człowieka, jak niektórzy mogli oceniać po tym jak Eliasz i Elizeusz przywrócili do życia umarłych.

Patriarchowie Starego Testamentu wyrażali nadzieję na zmartwychwstanie. Prorok Ozeasz tak mówił: „Mamże ich wyzwolić z krainy umarłych, od śmierci ich wykupić? (...)” (Oz. 13:14). Job powiedział: „Obyś mnie ukrył w krainie umarłych, schował mnie, aż uśmierzy się twój gniew, wyznaczył mi kres, a potem wspomniał na mnie! Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje? Przez wszystkie dni mojej służby będę oczekiwał, aż nadejdzie zmiana. Wtedy będziesz wołał, a ja ci odpowiem, będziesz tęsknił za tworem swoich rąk” (Job. 14:13–15). Job pragnął, aby Bóg wzbudził go we właściwym czasie: „Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! Że potem, chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga” (Job. 19:25, 26).

W Nowym Testamencie opisane zostały przypadki, kiedy Jezus wzbudzał z martwych. Wśród nich było wzbudzenie syna wdowy w Nain (Łuk. 7:11-17), przywrócenie do życia Łazarza po tym jak cztery dni leżał w grobie (Jan. 11:1-44) oraz przebudzenie córki przełożonego synagogi (Mar. 5:35-43). Św. Paweł mocą ducha świętego obudził młodzieńca, który wypadł z okna (Dz. Ap. 20:9-12). Wszyscy, którzy zostali wzbudzeni z martwych, zmarli ponownie. We wszystkich przypadkach ciała nie uległy jeszcze zniszczeniu (ciało Łazarza z pewnością było w najgorszym stanie), zatem nie było potrzeby odtworzenia ciała jedynie z minerałów i kości. Opisane przykłady były cudowne, jednak wyobraźmy sobie o ile bardziej niezwykłe byłoby przebudzenie zmarłych na podstawie Bożej pamięci i wiedzy o każdym człowieku, w aspekcie zarówno fizycznym, jak i psychicznym; tak jakby o życiu każdego został nakręcony pełnometrażowy film, z którego można odtworzyć człowieka: „Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone” (Mat. 10:30).

Przebywający w formie duchowej, mogą wykorzystać ziemskie atomy, aby pojawić się w ludzkiej formie. Po zmartwychwstaniu, jeszcze przed Wniebowzięciem, Jezus przybierał różne ludzkie postaci. W Starym Testamencie opisana jest sytuacja, kiedy aniołowie pojawiali się w ludzkich postaciach, aby ostrzec Lota i namówić go do opuszczenia Sodomy (1 Moj. 19:1-23), jak również kiedy anioł siłował się z Jakubem. Po zmartwychwstaniu Pana, jego postać zmieniała się w zależności od okoliczności. Przez czterdzieści dni po zmartwychwstaniu, Jezus pokazał się swoim uczniom przy różnych okazjach. Pierwszy raz jako nieznajomy, a następnie tak, że uczniowie mogli go rozpoznać. Jezus

posiadał moc, aby powołać i odwołać ciało kiedy chciał i tym samym móc udowodnić, że zmartwychwstał. Pojawienie się Jezusa, najpierw Piotrowi, a następnie pozostałym apostołom i pięciuset innym braciom zapewniło świadectwo jego zmartwychwstania (1 Kor. 15:3-8).

Apostoł Paweł tak pocieszał braci w liście do Tesaloniczan: „A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli” (1 Tes. 4:13, 14). Paweł uznawał zmarłych za pozostających w tymczasowym śnie. Tłumaczył również wagę wzbudzenia Chrystusa: „Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony; a jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara” (1 Kor. 15:13, 14). W Liście do Rzymian, św. Paweł napisał: „Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych” (Rzym. 8:19-21).

Doktryna o zmartwychwstaniu, nie tylko niebieskim, ale i ziemskim, dla całej ludzkości, może być negatywnie odebrana przez wielu Chrześcijan. Pozostający w opozycji twierdzą, że „okup za całą ludzkość” daje tym, którzy nie przyjęli Chrystusa w tym wieku „drugą szansę”, zamiast być straconymi na zawsze, jak wierzy wielu. W tym wypadku, pomija się miliony osób, do których Ewangelia nigdy nie dotarła oraz tych, którzy są zbyt młodzi lub niezdolni zrozumieć jej przesłania. Pogląd ten często wiąże się dodatkowo z doktryną o wiecznych mękach, na jakie rzekomo skazani zostaną niewierzący Nie można jednak pozbawić nikogo możliwości zmartwychwstania. Chrystus umarł za wszystkich!

Wspaniała wiadomość o zmartwychwstaniu i odnowieniu wszystkich rzeczy powinna być rozpowszechniana na całym świecie. Niestety wielu Chrześcijan nie podziela tej nauki. Mimo, że znamy zasadę nadstawiania drugiego policzka, kiedy ktoś nas rani słowami bądź czynem, czy stosujemy ją kiedy chodzi o innego Chrześcijanina? Musimy bardzo uważać, żeby nie odpłacać pięknym za nadobne, bez względu na to, od kogo spotyka nas przykrość. Musimy stosować zasady wyznaczone przez Chrystusa, a nie tylko pamiętać i cytować słowa z Pisma Świętego. Nasze zachowanie i działania są ważniejsze od sprawiedliwych słów. Nie powinniśmy się wahać czynić sprawiedliwie i dobrze, bez względu na konsekwencje: „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie” (Mat. 7:21). Gotowość do cierpienia prześladowań, zarówno fizycznych, jak i psychicznych jest naczelnym dowodem pozostawania wiernym wobec Pana.

Apostoł Paweł był doskonałym przykładem człowieka wiernego aż po śmierć; wytrwale znosił liczne prześladowania ze strony Rzymian i Żydów. Był rozbitkiem, został uwięziony, ale czuł, że dobry bój wojował i wiarę zachował, aby otrzymać wieniec sprawiedliwości (2 Tym. 4:6□8). Wielu Chrześcijan cierpiało najbardziej okrutne i nieludzkie prześladowania dla imienia Jezusa (Dz. Ap. 7:57-60; 2 Tym. 3:12; Jan. 15:20, 21). Niemniej jednak, nasz Pan wybrał św. Pawła jako przykład cierpienia na rzecz sprawiedliwości (Dz. Ap. 9:16).

Przyrzeczenie zmartwychwstania wiernym Chrześcijanom, którzy oddają swoje ciało jako ofiarę żywą, jak również wszystkim pozostałym ludziom, jest niewątpliwie niezasłużonym darem od Boga. Bóg nie był zobowiązany, aby kogokolwiek wzbudzać z martwych. Oddał swego jednorodzonego Syna jako okup, aby miliony ludzi którzy umarli, nawet ci bez prawdziwej wiedzy o Bogu, mieli okazję go poznać. Poświęceni, idący w ślady Jezusa, powinni stanowić dla innych przykład służby wynikającej z prawdziwego i dozgonnego oddania, a nie jedynie słownych deklaracji o uznaniu Chrystusa jako swojego zbawcy. Powinniśmy być żywymi ofiarami.

Jeff Earl